

Jest sową oczekiwania

Tytuł tej książeczki...jest nieco zaskakujący. Ale oryginalny. Trzeba przez chwilę przemyśleć tę metaforę, sugerującą beznamiętność, a i prześmiewstwo. Bo też Ludmiła Janusewicz jest właśnie taka w swoich wierszach - ironiczna ~~razem~~ nawet w chwilach nostalgii i rozlirycznienia. I na nic zdają się w tym momencie kiwnięcia paluszkami mędrca spod znaku "szkiełka i oka", próby określenia tej poezji "babską" i rozłożenia jej na przysłowiowe łopatki.

Nie daje się. Może tylko wtedy, gdy z własnej woli stwierdza..." nocą kiedy dom w uśpieniu łagodnieje/ gdy tulą uszy kominy i markotnieją wiądy/ rozkazi się po kątach moja siła..." W innym miejscu dopowie..." w żadnym ^{prz}wypadku moje oczy najeżone lub bez/ połysku nie powiedzą wam prawdy..."

Nie ma takiej prawdy jednakiej dla wszystkich. Poetyckie słowo, tak wielowarstwowo ukazujące różnorodność naszych doznań, porażek i sukcesów, ma nas jedynie skłonić do zastanowienia. "...przecież nawet dotyk rąk zmienia barwy..." - stwierdzi poetka - "nie wymagajcie więc abym była taka jak trzeba/od/ do/ bo każda moja prawda wykrzyczana/ w niemocy zdławiana/ jest zawsze jakąś półprawdą."

Poezję zawartą w tej książeczce, bardzo solidnie wydaną przez Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, czyta się z zainteresowaniem. Właśnie dzięki tej różnorodności barw i emocji przez nią wyrażanych, a dotyczących wielu sfer naszej egzystencji - śmierci i przemijania / np. o matce/, kobiety, jej brzemienności, macierzyństwa a zarazem opiekuńczości i niecierpliwości. Słowem - emocjonalność jako przejaw życia aktywnego, a także dystans, czasami owiany chłodem, w ocenie skutków zbyt aktywnego reagowania na to życie.

Powraca więc myśl o tytule, nadanym książeczce z odczytywalną w tej poezji świadomością. Chłód, spokój i emocjonalność. Sarkazm, nostalgia, humor i ironia, czasami pointowane w wierszu apostrofami: "od miłości nie wybawiajcie bogowie", "niewinności nie oddawaj mi panie", "oświeć je panie" - te piękne dziewczyny, zdyszane w maratonowych biegach na szczycie, umierające.

Czasem poetka raczy nas obrazkiem jak refleksem, eszczonym w słowie, celnym w ukazaniu intencji, jak w tym wierszu:

x x x

na pewno nie była to Julia
ale
przysiadła na kawiarnianym fotelu
nie mogąc uspokoić oczu
rozbiegane ręce uspokoiła
mocnym uściskiem portera

drzwi ciągle były puste

pomyślała że za chwilę runie świat
ale nie runął

wystarczył jeden życzliwy gest
aby spłynął na nią gorzki spokój

Na karb debiutanckości tej książeczki, a i redaktorskich niedopracowań, składam pewne uchybienia wiersza w rodzaju powtórzeń * uspokoić - uspokoiła - spokójś Tak jak uścisk portera /! / a może portiera ? Autorka wybaczy mi moją ironię. Mimo to intencja i jej wyrażenie jest celne. Ot, rzekły czytelnik, to są wiersze o normalnym życiu, ukazywanym przez bystrego obserwatora nam, przechodzącym obok, nie zauważającym zbyt wiele. A ja jestem, powie poetka, "wygladzona/ułożona/ do złości i miłości."

Polecam czytelnikom tę ciekawą książeczkę poetycką.

Jerzy Dąbrowski